

Marek Sygulski

Państwowa Wyższa Szkoła

Zawodowa w Płocku

**Problemy agrarne ewangelickiej
jednoklasowej szkoły elementarnej w Żabieńcu
w latach 1796 - 1939**

Przy akcie założycielskim z 12 grudnia 1793 r. osadnicy niemieccy z Żabieńca mieli obiecane przez ówczesnego dziedzica Mateusza Strzałkowskiego hubę (czyli włókę ziemi, którą należało wykarczować) pod cmentarz i szkołę.¹ W latach 1793-1820 zmarłych mieszkańców Żabieńca chowano w pobliżu szkoły, lecz formalnie i prawnie obszar cmentarza nie został wydzielony. Dokonano tego dopiero aktem rejentalnym z 20 czerwca 1820 r.²

Jednak już po kilku latach, na początku XIX w. okazało się, że lasy zostały wycięte i poręby wykarczowane, ale ziemi szkolnej mają tylko około 15 mórg, czyli połowę tego co im obiecano. Zapewne najpierw prosili jedynie dziedzica o dodanie areалу, lecz kiedy spotkali się z odmową nie nalegali zbytnio, nie chcąc narażać na szwank dobrosąsiedzkich stosunków z dworem. Niemniej dopięli tego, że w maju 1828 r. geometra przysięgły Jan Leszczyński sporządził rejestr po-

¹ W osadach olęderskich centrum wsi wyznaczały zawsze zgrupowane koło siebie i stanowiące centrum każdego siedliska, szkoła i karczma umieszczane zazwyczaj w pobliżu jakiegoś ważnego skrzyżowania dróg. Podobnie, aczkolwiek nie zupełnie tak samo bywało z lokalizacją placówek oświatowych we wsiach polskich. Tu również w okolicy skrzyżowania dróg umieszczano szkołę, kościół, kuźnię i karczmę, natomiast cmentarz jak się zdaje sytuowano raczej poza wsią. E. Podgórska, *Poglądy chłopów na funkcję szkoły w drugiej połowie XIX wieku na przykładzie Łaznowa*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego Nauki Humanistyczno - Społeczne”, Seria I, z. 63, Łódź 1969, s. 72. W Żabieńcu w skład działki szkolnej wchodził też obszar cmentarza. Natomiast dotycząca do niej osada karczenna stanowiła odrębną całość. W takim układzie nauczyciel - kantor pełnił tu również funkcję podobną do amerykańskiego koronera. W przypadku pogrzebu z nim uzgadniano szczegóły ceremonii i ustalano miejsce pochówku i to zapewne on wygłaszał stosowną mowę nad grobem.

² Prawnienie ustanowionego administratora ziemi szkolnej w Żabieńcu aż do 1939 r. nie było. Areal działki należał do wspólnoty wiejskiej i to ona każdorazowo przydzielała ją nauczycielowi. W ramach uwłaszczenia w 1864 r. areal cmentarny otrzymał odrębny wydzielony numer 54 w tabeli likwidacyjnej, a obszar jego określono na 235 pręty² (4385,57 m²). W okresie późniejszym cmentarz poszerzono kosztem ziemi szkolnej. W 1932 r. jego powierzchnia wynosiła około dwie morgi, a w aktach gminnych brak było informacji o dokonanych poszerzeniach. W tym czasie administratorem cmentarza był miejscowy Dozór Cmentarny Kantoratu Żabieniec wybierany przez ogólne zebranie Stowarzyszenia Kantorackiego Żabieniec i zatwierdzony przez Wysoki Konsystorz w Warszawie. Nauczyciel korzystał wtedy już tylko z 8 mórg ziemi na zasadzie postanowienia wspomnianego Dozoru. Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APL), Akta gminy Radogoszcz (dalej: AgR), sygnatura (dalej: sygn.) 1052, nieliczbowana (dalej: nlb.).

miarowy Żabieńca. Zapewne wtedy właśnie okazało się, że niektórym gospodarzom brakuje ziemi zapewnionej w kontrakcie założycielskim, jak też brakuje ziemi szkolnej.

Po upadku powstania listopadowego i po wprowadzeniu nowej ustawy szkolnej w 1833 r. mieszkańcy Żabieńca zaczęli śmieiej upominać się o pozostałą część działki szkolnej i doprowadzili do ugody zawartej w dniu 21 grudnia 1833 r.³ przed notariuszem Kajetanem Janickim w Zgierzu. W akcie tym potwierdzono, że na szkołę i cmentarz należy się im jedna włoka dawnej miary polskiej, licząc pręt po 8 łokci, wolna od obciążenia czynszem. Powierzchnia kolonii miała być zmierzona w celu ustalenia ile gruntu brakuje kolonistom i szkole.

W latach 1834-1840 w sprawozdaniach wykazywano, że 15 mórg ziemi szkolnej członkowie stowarzyszenia szkolnego obrabiają własnym kosztem na rzecz miejscowego nauczyciela, który ponadto ma do dyspozycji dom słomą pokryty, oraz stodółkę i stajenkę.⁴

Ale Stanisław Strzałkowski który odziedziczył dobra Radogoszcz po ojcu i bracie szybko się zreflektował i wystąpił do sądu o unieważnienie aktu. Sprawę w pierwszej instancji przed Trybunałem Cywilnym Województwa Mazowieckiego przegrał w dniu 10 kwietnia 1835 r.

Założył apelację, którą także przegrał w dniu 16 lutego 1838 r. (wyrok doręczono mu 4 maja t.r.). W tej sytuacji zgodził się na sporządzenie przed Sądem Pokoju Powiatu Zgierskiego protokołu w dniu 3 lipca 1838 r., w treści którego znalazła się wzmianka o wyborze geometry rządowego Jana Leśniewskiego do przeprowadzenia pomiarów zgodnie z ustaleniami umowy notarialnej z dnia 21 grudnia 1833 r. Tego samego dnia, to jest 3 lipca 1838 r. koloniści z Żabieńca wręczyli geometrze za pokwitowaniem 270 złp zaliczki na prace miernicze.⁵

³ E. Podgórska, *Szkolnictwo elementarne w Łodzi w latach 1808 - 1914*, Łódź 1966, s. 24 - 25. Załamanie w szkolnictwie Królestwa po upadku powstania nie odbiło się negatywnie na działalności szkoły żabienieckiej. Wprowadzenie zaś instytucji opiekuna w nowej ustawie szkolnej wręcz okazało się dla niej dobrodziejstwem. Wykształcony, zaradny i niezwykle aktywny pastor Henryk Bando walczył przyczynił się do uporządkowania wielu spraw związanych z placówką oświatową, w tym do uzupełnienia działki szkolnej o należne jej od 1793 r. piętnaście mórg ziemi. W świetle tego jak działał ks. Bando trudno dopatrzeć się słuszności stawianej przez E. Podgórską tezy, że opiekun był wtedy: „przedstawicielem władzy, zwierzchnikiem szkoły, a nie jej doradcą i wyrazicielem zadań społecznych”. Tamże. W przypadku tej szkoły i tego opiekuna było wręcz przeciwnie. Zob. też M. Bandurka, *Lata 1821 - 1918. Oświata i kultura*, [w:] *Zgierz. Dzieje miasta do 1988 roku*, Łódź - Zgierz 1995, s. 217 - 218. O działalności H. Bando pisali również: T. Sujczyński, *Szkoły rzemieślniczo - niedzielne w Zgierzu w latach 1839 - 1914*, „Przegląd Historyczno - Oświatowy” 1974, nr 2, s. 178; Tenże, *Początek szkolnictwa w Zgierzu*, „Rocznik Łódzki” 1981, t. 30, s. 231; M. Bandurka, *Zgierz. Źródła do dziejów miasta w XIX i XX w.*, Łódź 1976, s. 128; D. Niewiadomska, *Powstanie parafii Ewangelicko - Augsburskiej w Zgierzu i działalność ks. Henryka Bando* [w:] *Zarys historii Parafii Ewangelicko - Augsburskiej w Zgierzu*, Zgierz 1999, s. 6 - 8.

⁴ APL, Łódzka Dyrekcja Szkolna (dalej: LDS), sygn. 1481, s. 1 - 5.

⁵ APL, LDS, sygn. 1481, s. 389 - 390 i 392 - 393. Trudno powiedzieć, czy Jan Leszczyński z 1828 r. i Jan Leśniewski z 1838 r. to ta sama osoba (ku temu się skłaniam), a przekłamania nazwiska jednego z nich dopuszcza się źródło. Niewykluczone jednak, że było w tym czasie dwóch geometrów o tych nazwiskach.

Przez następne jedenaście lat sprawa uległa zawieszeniu. Dziedzic ani myślał oddać ziemi, a koloniści też zbyt nie nalegali. Zmieniło się to dopiero po objęciu funkcji opiekuna szkoły przez pastora Henryka Bando, proboszcza parafii ewangelicko-augsburskiej w Zgierzu. Akt notarialny o należytym szkole powierzeni ziemi leżał w zapomnieniu u sołtysa, a w aktach szkolnych na temat sporu nie było mowy. Wkrótce jednak, być może przypadkowo, ksiądz Bando obejrzał ten dokument, skojarzył fakty i podjął czynności rewindykacyjne.

Natychmiast po zorientowaniu się w meritum sprawy wystąpił 28 sierpnia, a następnie 13 listopada 1849 r. do naczelnika powiatu łęczyckiego i przesłał mu w załączeniu akt notarialny i rejestr pomiarowy z których to dokumentów wynikały jednoznacznie racje kolonistów. Prosił o przekazanie tych dowodów drogą służbową do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, celem upoważnienia Prokuratorii do wytoczenia sprawy przeciw dziedzicowi dóbr Radoszcz o wydanie gruntu szkolnego i o zwrot dochodów jakie dziedzic do tego czasu z gruntu nie wydane uzyskał.

Naczelnik, po zaznajomieniu się z dokumentami, nie namyślając się długo, wysłał Strzałkowskiemu pismo z poleceniem oddania brakującej ziemi pod groźbą egzekucji.

Dziedzic odpowiedział 15 stycznia 1851 r. Oświadczył, że nie może oddać ziemi z przyczyn obiektywnych. Chodzić miało o to, że sąd apelacyjny nakazał pomiar całego obszaru kolonii Żabieniec, w tym również włóki ziemi szkolnej. Miał tego dokonać dopiero na wiosnę tegoż 1851 r. (tak twierdził Strzałkowski) przysięgły geometra rządowy Leśniewski, będący jednocześnie urzędnikiem w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu. Sąd zawiesił wykonanie wyroku do czasu przeprowadzenia pomiarów. W konkluzji dziedzic, powołując się na tę okoliczność prosił o odwołanie egzekucji⁶. I naczelnik rzecz jasna egzekucji mu nie zesłał, a sprawa znów uległa zwłoce.

W międzyczasie H. Bando wszystkie swe poczynania rewindykacyjne opisał w sprawozdaniu rocznym z działalności placówki za rok szkolny 1849/1850 przesłanym do Konsystorza. Tam, po zaznajomieniu się z dokumentacją, postanowiono poprzeć wysiłki opiekuna i 25 sierpnia 1851 r. wystąpiono do Rządu Gubernialnego Warszawskiego (dalej: RGW) z prośbą o informację, jakie kroki rząd ten podjął dotychczas celem załatwienia przedmiotowej sprawy i na jakim etapie czynności w sprawie się znajdują.

Już 30 sierpnia 1851 r. RGW wydał naczelnikowi powiatu łęczyckiego J. Smarzyńskiemu polecenie, aby natychmiast podjął niezbędne działania celem wydania brakującego gruntu szkole wraz z utraconymi korzyściami. Na załatwienie sprawy i udzielenie odpowiedzi naczelnik dostał 20 dni⁷.

Naczelnik Smarzyński odpowiedział dopiero 25 października 1851 r. (za-tem znacznie po terminie). Stwierdził, że już wcześniej, po doniesieniu ks. Bando

⁶ Tamże, s. 391.

⁷ Tamże, s. 380 - 382.

podjął kroki przynaglające Strzałkowskiego do oddania brakującej ziemi szkolnej. Jednak na skutek pisma dziedzica z 15 stycznia 1851 r. w którym była mowa o toczącym się postępowaniu sądowym i konieczności przemierzenia ziemi wstrzymał kroki administracyjno-prawne. Nadmieniał, że ziemi do tego momentu nie zmierzono⁸.

Tymczasem w Konsystorzu daremnie wyczekiwano odpowiedzi z RGW na pismo z 25 sierpnia. Ponieważ nie nadchodziła, postanowiono 27 grudnia 1851 r. wysłać monit⁹. Dokumenty minęły się w drodze, albo też odpowiedź rządu datowana na 22 grudnia 1851 r. przeleżała kilka dni (do świąt, lub nowego roku) w kancelarii i wysłano ją z opóźnieniem. W Konsystorzu przeleżała kolejne pół roku i dopiero 25 czerwca 1852 r. postanowiono się do niej ustosunkować.

W skierowanej do rządu gubernialnego korespondencji przedstawiono całą historię sporu o wydanie brakującej ziemi szkolnej. Podniesiono fakt wprowadzenia w błąd naczelnika powiatu łęczyckiego przez dziedzica Strzałkowskiego. Sąd Apelacyjny bowiem sprawy nigdy nie zawiesił (do czasu zakończenia pomiarów), a wyrok jego wydany 21 grudnia 1833 r., jak też klauzula egzekucyjna były prawomocne. Konsystorz nie orientował się czy geometra Leśniewski otrzymałszy zaliczkę dokonał przemierzenia. Zasugerowano, że jeśli Strzałkowski nie chce narazić się na dochodzenie utraconych przez kolonistów korzyści z nie otrzymanej ziemi za lata 1833-1851, powinien natychmiast dodać brakujący areal. W zakończeniu proszono by rząd zlecił naczelnikowi powiatu łęczyckiego podjęcie bardziej stanowczych kroków w celu ostatecznego zakończenia sprawy¹⁰.

Po otrzymaniu powyższego dokumentu rząd nabrał wody w usta. Ponieważ odpowiedź nie nadchodziła Konsystorz słał kolejne monity datowane: 5 listopada 1852 r., 18 marca, 22 lipca i 8 października 1853 r.¹¹

Rząd co prawda nie udzielał odpowiedzi Konsystorzowi, niemniej działał w kierunku ostatecznego zakończenia kwestii. Dnia 19 lipca 1852 r. podjął decyzję nakazującą Strzałkowskiemu wydanie kolonistom brakującej ziemi szkolnej. O wydaniu takiej decyzji naczelnik powiatu łęczyckiego w dniu 3 września 1852 r. poinformował ks. Bando.

Nie wiadomo, co działo się przez następne trzynaście miesięcy. Jak się wydaje nacisk na wydanie ziemi szedł po linii: Konsystorz - Rząd Gubernialny - naczelnik powiatu - dziedzic. Wiemy, że korespondencję w przedmiotowej sprawie Rząd Gubernialny przesłał do naczelnika powiatu łęczyckiego dopiero 17 października 1853 r. Pewnie było to zdecydowane żądanie załatwienia sprawy, bo wreszcie zmuszono dziedzica do decyzji.

Strzałkowskiemu udało się odwlec wydanie brakującego gruntu do listopada 1853 r. Dopiero wtedy sprowadził geometrę Sowińskiego i polecił przemie-

⁸ Tamże, s. 382-383.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże, s. 389-390 i 392-393.

¹¹ Tamże, s. 418, 420, 454 i 455.

rzyć część kol. Żabieniec oraz ziemię szkolną. Dodał wreszcie osadzie szkolnej brakującą ziemię. Areal szkolny składał się odtąd z 30 mórg dawnej miary polskiej ośmiopretowej, czyli 30 mórg 146 pretów² i 50 przecików² miary nowopolskiej. Połowa tego obszaru miała gleby piaszczyste pokryte młodym lasem i zaroślami. Nauczyciel mógł z tego lasu czerpać ściółkę dla krów¹².

Po zakończeniu sprawy, o jej pomyślnym finale Bando poinformował 28 listopada 1853 r. naczelnika powiatu. Ten z kolei w dniu 17 grudnia 1853 r. przesłał o tym raport do Rządu Gubernialnego¹³.

Prawie pół roku później, to jest 31 maja 1854 r. rząd potwierdził naczelnikowi przyjęcie do wiadomości powyższego raportu. Równocześnie polecił mu wciągnąć ziemię szkolną w Żabieńcu do inwentarza własności szkolnej i natychmiast ją wydzierżawić drogą publicznej licytacji. Protokół licytacyjny z nowym projektem budżetu szkolnego w którym byłby uwzględniony dochód z dzierżawy ziemi naczelnik miał przesłać do rządu w terminie 30 dni¹⁴.

Jednocześnie rząd tego samego dnia 31 maja 1854 r. wysłał pismo z informacją o zakończeniu sprawy, wydaniu ziemi szkole i przekazaniu jej do licytacji do Konsystorza. Pismo dotarło tu dopiero 28 czerwca 1854 r. W Konsystorzu zawrzało, gdyż okazało się, iż rząd popełnił gafę. Nie wolno było wydzierżawiać ziemi szkolnej. W każdym razie nie mogły tego robić władze cywilne. Konsystorz prawie natychmiast, bo już 5 lipca 1854 r. wystosował ostre w tonie pismo do RGW wzywające do cofnięcia dyspozycji o licytacji, czyli o wydzierżawieniu ziemi szkolnej w drodze przetargu.

Podnosił, że według: "§ 186, pkt. 11 Ustawy Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego z 1849 r. zarząd, czyli administracja wszelkim majątkiem tak ruchomym jak nieruchomym kościoła i parafii, a w szczególności zarząd wszelkimi wpływami należy wyłącznie do Kolegiów Kościelnych, a nadto podług § 201 Szkoły i Kantoraty do których liczby Szkoła w Żabieńcu należy, zostają jedynie pod władzą i zarządem Konsystorza"¹⁵.

Argumentował, że taki porządek publiczny wyklucza licytację, a działkę szkolną nie nadano, lecz jedynie doposażono ziemią [która była jej należna od 1793 r. - M.S.]. Ziemię tę oddano pod opiekę ks. Bando i pozostawała ona w dyspozycji Konsystorza. Proszono o uwzględnienie tych faktów i poinformowanie o tym naczelnika powiatu, by powstrzymać nieważną i w zamyśle chybną ewentualną licytację¹⁶.

W świetle powyższego Rządowi Gubernialnemu nie pozostało nic innego jak tylko polecić w dniu 31 sierpnia 1854 r. naczelnikowi powiatu łęczyckiego:

¹² Tamże, s. 482 - 483. We wsiach polskich kwestia uregulowania osady szkolnej też niekiedy ciągnęła się dość długo. W szkole elementarnej w Łaznowie dopiero w latach 40. XIX w. nauczycielowi przydzielono około jednego ha (dwie morgi) ziemi. APL, LDS, sygn. 922, s. 595. E. Podgórska, *Poglądy chłopów* ..., s. 72.

¹³ APL, LDS, sygn. 1481, s. 480 - 481.

¹⁴ Tamże, s. 485.

¹⁵ Tamże, s. 488 - 490.

¹⁶ Tamże.

"ażeby wydzierżawienia gruntu o którym wyżej mowa zaniechawszy, w używalność miejscowemu Nauczycielowi oddać go zadysponował"¹⁷. Ostatnim akcentem w sprawie było pismo Konsystorza do rządu z 6 września 1854 r. Informowano o przyjęciu do wiadomości faktu wycofania się przez rząd z propozycji wydzierżawienia gruntu szkolnego i oddania tegoż w użytkowanie miejscowemu nauczycielowi. Proszono jedynie o zwrot załącznika - oryginału rejestru pomiarowego z 1828 r.¹⁸

Po nowym odgraniczeniu osady szkolnej zgodnie z pomiarami i planem sporządzonym prze geometrę Sowińskiego i dodaniu brakujących gruntów w dniu 13 października 1854 r. jej powierzchnia wynosiła 30 mórg miary kontraktowej (chełmińskiej z 1793 r.) to jest 36 mórg 146 prętów² 50 pręcików² miary nowopolskiej¹⁹.

W 1871 r. dochody z ziemi szkolnej stanowiły dość istotną pozycję w płacy nauczyciela Johanna Gottlieba Neumanna.

Na jego roczne wynagrodzenie składały się:

Gotówka	- 65,96 rb (43,7 %)
10 korców ziarna żytniego	- 40 rb (26,5 %)
7 sążni ³ drewna na opał	- 30 rb (19,9 %)
dochód z 15 diesiatin ziemi i łąki	- 15 rb (9,9 %)
razem:	150,96 rb ²⁰ .

Jak widać, składniki materialne stanowiły grubo ponad połowę wynagrodzenia nauczycielskiego.

W 1872 r. gotówka pozostała bez zmian, ale podniesiono ilość sążni drewna do 8 (więcej o 14,3 % niż w roku poprzednim), i żyta na 6 czetwerti (więcej o 28,2 %)²¹.

Zalesiona działka szkolna kusila okolicznych mieszkańców do samowolnego wyrębu drzew. Pismem z dnia 26 listopada 1888 r. nauczyciel Friedrich Lenz

¹⁷ Tamże, s. 487.

¹⁸ Tamże, s. 491.

¹⁹ Tamże, s. 504. Morga nowopolska = 5598,7 m², pręt² (dalej p²) = 18,662 m², pręcik² = 0,1866 m².

²⁰ APL, LDS, sygn. 1482, s. 232 - 244. Korzec [skarbowy warszawski] = 120,605 litra. I. Ihnatowicz, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, t. I, wyd. I, Warszawa 1967, s. 42. Ile wynosił sążen' [w źródłach najczęściej z rosyjska sażien] drewna w owym czasie [bo o taki zapewne chodził] Ihnatowicz nie podaje. Bo nie mogło przecież na tym terenie chodzić o sążen dolnoaustriacki, albo wiedeński obejmujący 2,842 m³ o którym mowa w: I. Ihnatowicz, A. Biernat, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, Wyd. II, Warszawa 2003, s. 82. Pewnie była to miara znana też pod nazwą sag = 4 m³ drewna. Zob. *Mała Encyklopedia Leśna*, Warszawa 1980, s. 620. W takim razie nauczyciel otrzymywałby rocznie 28 m³ drewna opałowego. Diesiatiny były w użyciu dwie. Większa miała 14567 m², a mniejsza [skarbową] 10925 m². I. Ihnatowicz, *op. cit.*, s. 40 - 41.

²¹ APL, LDS, sygn. 1482, s. 272 i 277. Czwert = 209,91 litra.

meldował Naczelnikowi Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej co następuje: "Miesiąc temu zauważyłem, że z żabienieckiego lasu szkolnego ukradziono 9 sosen. Doniosłem o tym miejscowemu sołtysowi, który przeprowadził dochodzenie u włościan w sąsiedztwie szkoły. W wyniku tego, jeden z miejscowych gospodarzy Karol Klink był podejrzewany, lecz z braku dostatecznych dowodów nie został obwiniony. Sprawa uciхла do 15 listopada. W tym dniu znów ukradziono z tego lasu 11 sosen i powtórnie podjęto dochodzenie tym razem przez strażnika ziemskiego Rewiru Bałuckiego i przez mieszkańców wsi Żabieniec.

Śledztwo wykazało, że winnym kradzieży był jednak Karol Klink, ponieważ skradzione drewno znaleziono u niego i u jego syna Marcina Klinka, obu zamieszkałych w Żabieńcu.

Świadkami w tej sprawie są: strażnik Rewiru Bałuckiego oraz mieszkańcy wsi Żabieniec w gminie Radogoszcz: August Świderek, Juliusz Lange, August Wolner, Wilhelm Świderek, Ferdynand Ceretzke i były nauczyciel w Żabieńcu Fryderyk Gross, obecnie będący nauczycielem w mieście Łodzi u Pana Scheiblera. O powyższym mam honor poinformować W.P. zgodnie z obowiązującym zarządzeniem"²².

Jak z powyższego wynika, każdy z nauczycieli żabienieckich zmuszony był do zwracania uwagi również na takie sprawy i natychmiastowe meldowanie o tym swym władzom zwierzchnim.

W przedmiocie kompetencji co do zawiadywania lasem szkolnym dochodziło do różnicy zdań między nauczycielem, a urzędem gminnym. Ten pierwszy uważał, że las należy do niego, podczas gdy urząd próbował niekiedy podreperować fundusze gminne na drodze sprzedaży części drzew z działki leśnej. Tak sytuacja miała miejsce na początku 1897 r. Nauczyciel miejscowej szkoły Friedrich Lenz w dniu 11 stycznia 1897 r. skierował do wójta gm. Radogoszcz pismo o treści: "Doszło do mojej wiadomości, że 9 b. m. Pan jako Wójt z sołtysem wsi Żabieniec bez zgody właściwej władzy z żabienieckiej leśnej osady szkolnej sprzedał las, a mianowicie:

1. Adamowi Grygierowi za sumę 545 rb
2. Temuż za sumę 47 rb
3. Marcinowi Świderkowi za sumę 18 rb
4. Augustowi Lange za sumę 72

Czyli łącznie za 682 r. O powyższym mam honor powiadomić dla uczynienia ze swej strony rozporządzenia"²³.

Jak widać, pismo nauczyciela było bardzo zachowawcze i można sądzić, że wyrażało jedynie troskę o zabezpieczenie własnej osoby, w przypadku jakichkolwiek komplikacji w tej sprawie na przyszłość. Chciał raczej mieć jakiś dokument w aktach, niż wchodzić w konflikt z sołtysem i wójtem.

²² Tamże, s. 744 - 745

²³ APL, AgR, sygn. 403, k. 3.

Na początku XX w. teren ziemi szkolnej przecięła nitka kolei kaliskiej. Przystąpiono do negocjacji z mieszkańcami odnośnie odstąpienia kolei części gruntu. Zebranie wiejskie w tej sprawie odbyło 27 grudnia 1901 r. Na 66 uprawnionych do głosowania przybyło 54 gospodarzy (81,8 %). Postanowiono sprzedać ziemię pod torowiska i plant za 8000 rb. Wybrano komitet w składzie: wójt gminy Gottlieb Lange, sołtys Żabieńca - Jan Wentzler, gospodarz - Andrzej Lange. Komitetowi udzielono pełnomocnictwa do podpisania stosownego aktu notarialnego²⁴.

Szybko się okazało, że negocjacje nie były łatwe. W lutym 1902 r. na porządku dziennym stała sprawa wybudowania przejazdu przez tory kolei. Włościanie żądali by przejazd wykonano na pik. 62²⁵ na wiorście 126 we wsi Żabieniec, na co Zarząd Kolei odpowiadał, że ze względów technicznych jest to niemożliwe i proponował zorganizowanie przejazdu na pik. 68 na ziemiach osady szkolnej.

Jednak mieszkańcy stanowczo obstawali, że potrzebują przejazdu na drodze z Marianowa do Radogoszcza, czyli na wiorście 126 i że przejazd na pik. 68 jest im niepotrzebny i go nie akceptują. Jednogłośnie w obecności wójta odmówili złożenia podpisów na protokole ze spotkania z agentami kolei. Na tymże zebraniu ustalono jedynie, że ci którzy mieli obsiane grunty na terenie plantów otrzymają stosowne wynagrodzenie od kolei²⁶.

Sądząc z dzisiejszego usytuowania przejazdu przez tory (na ul. Liściastej) kolej ugięła się w końcu przed żądaniami mieszkańców Żabieńca. Sam proces wywłaszczenia ciągnął się dość długo. Jeszcze w 1906 r. po długich, paroletnich targach komisja szacunkowa ostatecznie oceniła grunty zabrane pod budowę kolei. Jak donosił "Rozwój": "Na czele komisji stał p. Leman, członek ministerium komunikacji, który w tej sprawie zjeżdżał do Łodzi już trzy razy. Komisja przy szacowaniu tych gruntów brała pod uwagę wartość ziemi z zawartością jej wnętrza i niewygodę, jakie ponoszą właściciele, wskutek rozdziału gruntu przez nasypy kolejowe"²⁷.

W dniu 21 listopada 1929 r. na podstawie Ustawy o ustroju zgromadzeń wiejskich zwołano zebranie gromadzkie wsi Żabieniec. Spośród 54 gospodarzy uprawnionych do głosu przybyło 40 (74,1 %), zatem było quorum i podjęte uchwały miały moc prawną. Przewodniczył pełniący obowiązki sołtysa J. Wentzler. Zgromadzonym przedłożono wniosek co do zadecydowania o losie osady szkolnej o powierzchni 35 mórg 113 p2 zapisanej w tabeli likwidacyjnej wsi Żabieniec pod nr 53.

²⁴ APL, AgR, sygn. 825. k. 107.

²⁵ Chodzi tu o oznakowanie punktu odległościowego od stacji Łódź Kaliska, na betonowym słupku ustawionym obok toru.

²⁶ APL, AgR, sygn. 546. k. 6-7 i 10.

²⁷ Latem 1906 r., między innymi wypłacono mieszkańcom Żabieńca następujące kwoty: Karolinnie Matz za 2556 sążni² zapłacono 28251. 86 rb. 1/2 kop., Gottliebowi Hauselerowi za 2246 sążni² - 1826.02 rb. i Ferdynandowi Ceretzke za 5456 sążni² - 12297.28 rb., *Kronika. Wywłaszczenie gruntów*, „Rozwój” 5 VII 1906, s. 4. Sążeń² = 4,55 m².

Zebrani jednogłośnie uchwalili aby:

- "1) 12 mórg z wyżej wymienionej osady przeznaczyć na cele szkolnictwa, a mianowicie:
 - 10 mórg na budowę gmachu szkoły powszechnej w Kałach,
 - 2 morgi na rzecz istniejącej w Żabieńcu szkoły powszechnej,
- 2) 12 mórg wraz z budynkami przeznaczyć na potrzeby religijne miejscowych ewangelików,
- 3) pozostałą przestrzeń wyżej wymienionej osady szkolnej w Żabieńcu przeznaczyć na potrzeby tejże szkoły z tem zastrzeżeniem w akcie, że z takowej korzystać może wyłącznie nauczyciel wyznania ewangelickiego"²⁸.

Celem dokonania podziału ziemi powołano komisję w składzie: Juliusz Szplecer, Mateusz Lange i Adolf Świderek. Miała ona w porozumieniu z Urzędem Gminnym dokonać pomiaru gruntu i podziału. Następnym jej zadaniem było przeniesienie notarialne praw własności wyłączonych terenów na rzecz:

a) Gminy Radogoszcz

- działki ziemi o powierzchni 12 mórg, z zastrzeżeniem w akcie, że owe 12 mórg ma być przeznaczone do rozparcelowania na place, które następnie zostaną sprzedane, a fundusz uzyskany ze sprzedaży części obejmującej 10 mórg ma być przeznaczony na wzniesienie budynków szkolnych w Kałach, a z części obejmującej dwie morgi - na uporządkowanie budynków i osady szkolnej w Żabieńcu.

b) Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Zgierzu

- działki ziemi o powierzchni 12 mórg, z zastrzeżeniem w akcie, że ten areal przeznacza się na urządzenie i utrzymanie domu modlitwy dla ewangelików zamieszkałych aktualnie w Żabieńcu oraz w tej części Żabieńca, która została przyłączona do Łodzi (w 1915 r.), jak również wsi Pabianka, Marianów i Teofilów.

Uchwała miała nabrać mocy prawnej po spełnieniu następujących warunków.

Po pierwsze - Zgromadzenie Gminne uchwali, że właściciele nieruchomości wsi Żabieniec zwolnieni będą od podatku na kupno gruntów na potrzeby szkolne gminy Radogoszcz i wznoszenie nowych budynków szkolnych.

Po drugie - władze nadzorcze zatwierdzą taką uchwałę.

Po trzecie - przepisanie 12 mórg gruntu na imię Gminy Radogoszcz 12 mórg na imię Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Zgierzu zostanie dokonane notarialnie.

²⁸ APL, Wydział Powiatowy w Łodzi (dalej: WPL), sygn. 645, k. 53.

Gdyby którykolwiek z powyższych warunków nie został spełniony, podejmowana w tej sprawie uchwała traci moc prawną i sprawa wraca do punktu wyjścia²⁹.

W ślad za zebraniem gromadzkim w Żabieńcu 11 grudnia 1929 r. odbyło się zgromadzenie gminne pod przewodnictwem wójta gminy Radogoszcz Stanisława Walczaka (na co dzień mieszkańca Teofilowa) poświęcone między innymi powyższej sprawie. Przybyło na nie 89 gospodarzy posiadających prawo głosu. W punkcie trzecim porządku dziennego podano do wiadomości zebranym, że zostaje uruchomiana biblioteka gminna do której księgozbiór ofiarował Wydział Powiatowy Sejmiku Łódzkiego i zalecono poinformowanie o tym fakcie wszystkich mieszkańców gminy.

W punkcie czwartym zakomunikowano Zgromadzeniu Gminnemu uchwałę nr 8 zebrania gromadzkiego gromady Żabieniec z dnia 21 listopada t.r., na mocy której postanowiono z o-sady szkolnej żabienieckiej obejmującej ogółem 35 mórg 113 p2 przeznaczyć 12 mórg na cele szkolnictwa. I w tym miejscu dokonano pewnej manipulacji, polegającej na tym, że ograniczono się tylko do przedstawienia kwestii dotyczącej podarowania gminie ziemi do rozparcelowania, przy czym dochód ze sprzedaży 10 mórg miał być przeznaczony na wzniesienie budynku szkolnego w Kałach, a z dwóch mórg na rzecz szkoły żabienieckiej. Zupełnie przemilczano i ani słowem nie wspomniano o fakcie darowizny takiej samej ilości ziemi (12 mórg) na rzecz Parafii Ewangelicko-Ausburskiej w Zgierzu i przeznaczeniu pozostałej reszty do wyłącznego użytkowania dla nauczycieli wyznania ewangelickiego w Żabieńcu. Przemilczano też całkowicie fragment uchwały informujący o trzech warunkach dopiero po spełnieniu których uchwała mogła być prawnie ważna.

Po wysłuchaniu tak spreparowanego komunikatu Zgromadzenie Gminne [na którym prawdopodobnie nie było żadnego z mieszkańców Żabieńca - bo głosów protestu nie odnotowano] jednogłośnie uchwaliło następujący adres dziękczynny:

"1. Wyrazić gospodarzom wsi Żabieniec podziękowanie za tak szlachetny czyn, który umożliwi gminie Radogoszcz pobudowanie w Kałach tak niezbędnego dla tamtejszej szkoły domu.

2. Ofiarowane przez zgromadzenie wiejskie wsi Żabieniec 12 mórg ziemi przyjąć, rozparcelować na place, rozsprzedać i uzyskane ze sprzedaży pieniądze obrócić stosownie do życzenia ofiarodawców z 10 mórg - na budowę domu szkolnego w Kałach, a z 2 mórg na potrzeby szkoły w Żabieńcu.

3. Przystąpić niezwłocznie do zrealizowania uchwały i w tym celu uchwalamy powołać Komitet gminny w osobach Konstantego Cyrana ze wsi Kały, Bolesława Dziedziczaka ze wsi Budy Kałowskie, Jana Hocha z Kol. Radogoszcz i Teodora Lange z Langówka, których upoważniamy do stawienia się u notariusza i w naszym imieniu przejęcia i przepisania na imię gminy Radogoszcz ofiaro-

²⁹ Tamże.

wanych 12 mórg.

Tenże Komitet w połączeniu z Komitetem wsi Żabieniec w osobach Juliusza Szplecera, Mateusza Lange i Adolfa Świderka utworzą gminny Komitet budowlany, który zajmie się parcelacją 12 mórg na place, sprzedażą placów i wybudowaniem w Kałach budynków szkolnych. Tenże Komitet upoważniony jest do poczynienia starań w Kuratorium Łódzkim oraz w Sejmiku Łódzkim o udzielenie gminie pomocy pieniężnej na jak najszybsze zrealizowanie budowy gmachu szkolnego oraz domu dla nauczycieli. Należy również zwrócić się do Wydziału Powiatowego o bezpłatne wykonanie planów parcelacyjnych, planów na budowlę oraz o udzielenie bezpłatnego nadzoru technicznego nad prawidłowym wykonaniem robót budowlanych aby wzniesione budowle swą trwałością, wyglądem i wykończeniem stanowiły pomnik dobrej gospodarki polskiej.

4. Właściciele nieruchomości wsi Żabieniec, Pabianka, Marianów i Teofilów zwolnić od podatków na kupno gruntów na potrzeby szkolne w gminie Radogoszcz i na budowę budynków szkolnych, a to ze względu na wysoką wartość podarowanego obiektu, przewyższającego wysokość podatków, jakie mogą być wymierzone na wyżej wymienione cele.

5. Prosić władze nadzorcze o zatwierdzenie niniejszej uchwały³⁰.

Jak z powyższego wynika propozycja żabieniecka wywołała u pozostałych mieszkańców gminy nieklamany entuzjazm i wyzwoliła chęć działania.

W związku z propozycją wysuniętą przez mieszkańców Żabieńca, w dniu 21 grudnia 1929 r. zwołano naradę Wydziału Powiatowego Sejmiku Łódzkiego. Poparto na niej tylko dwa pierwsze postulaty wspólnoty żabienieckiej, natomiast sprzeciwiono się zadecydowanie punktowi trzeciemu - o darowiznie na rzecz Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Zgierzu. Umotywowano to następująco: "Uchwała w sprawie darowizny 12 mórg ziemi szkolnej na rzecz miejscowej ewangelicko-augsburskiej gminy wyznaniowej jest szkodliwa dla interesów gminy, ponieważ zmniejsza wartość majątkową wspólnot ogółu mieszkańców gromady, a jednocześnie - pogwałca zasadę przeznaczania majątków szkolnych wyłącznie na cele szkolnictwa"³¹.

W tej sytuacji sprawa na blisko rok uległa zawieszeniu. Wrócono do niej dopiero 19 października 1930 r. W tym dniu pod przewodnictwem miejscowego sołtysa odbyło się zebranie gromadzkie mieszkańców Żabieńca, na które z liczby uprawnionych do głosu 54 gospodarzy przybyło 36 (66,7%), a więc równo dwie trzecie. Było więc quorum i istniała możliwość podejmowania prawnie ważnych ustaleń. Zebrany przedstawiono stanowisko Wydziału Powiatowego Sejmiku Łódzkiego w przedmiotowej sprawie nie zgadzające się na darowiznę dla parafii zgierskiej.

³⁰ APL, AgR, sygn. 1173, k. 72 - 73.

³¹ APL, WPL, sygn. 645, k. 51.

Wobec powyższego uznano, że równa się to nie spełnieniu (przez Wydział Powiatowy Sejmiku) jednego z trzech zasadniczych warunków wyłuszczonych w uchwale wspólnoty żabienieckiej z dnia 21 listopada 1929 r. W związku z tym uchwalono jednogłośnie unieważnienie całej tej uchwały w pełnym brzmieniu w sprawie podziału osady szkolnej zapisanej w tabeli likwidacyjnej pod pozycją 53. Postanowiono nie zezwolić na sprzedanie ze składu tej osady ani jednej morgi ziemi.

Tekst podjętej uchwały i zajęte w niej stanowisko postanowiono zakomunikować pisemnie w tym samym dniu, Wydziałowi Powiatowemu Sejmiku Łódzkiego za pośrednictwem wójta gminy Radogoszcz³².

Przez następne trzy miesiące w Sejmiku zastanawiano się co począć w tej sprawie. Licząc na własną siłę przebicia postanowiono nie brać pod uwagę stanowiska mieszkańców Żabieńca odnośnie spornego punktu trzeciego dotyczącego darowizny dla parafii w Zgierzu.

Dokumentację nie zawierającą odpisów uchwał zebrań wiejskich Żabieńca z 21 listopada 1929 r. i 19 października 1930 r. skierowano do zatwierdzenia (trudno powiedzieć, czy z własnej inicjatywy, czy w porozumieniu z adresatem) do Urzędu Wojewódzkiego. Ten ostatni podjął decyzję o podziale ziemi szkolnej w Żabieńcu z pominięciem punktu trzeciego warunków postawionych przez mieszkańców.

Decyzję niekorzystną dla mieszkańców Żabieńca, to jest nie uwzględniającą spełnienia postulatów trzeciego (darowizna ziemi dla parafii) podjął Wojewoda Łódzki 31 lipca 1930 r. Jednak przez następne pół roku zwlekano z zakomunikowaniem jej zainteresowanym licząc widocznie na to, że z czasem sprawa przycichnie, a problem straci na ostrości. Kiedy ostatecznie 8 stycznia 1931 r. Wojewoda potwierdził zajęte w lipcu ub. roku stanowisko³³ odczekano przepisowe 14 dni i postanowiono zakomunikować je mieszkańcom Żabieńca.

Uczyniono to dopiero na zebraniu wiejskim odbytym w dniu 22 stycznia 1931 r. pod przewodnictwem sołtysa Adolfa Świderka. Na 54 gospodarzy uprawnionych do głosu obecnych było 35 (64,8 %).

Po wysłuchaniu treści pisma Wydziału Powiatowego Sejmiku Łódzkiego z dnia 14 stycznia 1931 r. zawierającego w załączeniu decyzję Urzędu Wojewódzkiego zebrani podjęli uchwałę w której między innymi stwierdzili, że w decyzji tej nie wzięto pod uwagę obu prawnie ważnych uchwał podjętych na zebraniach gromadzkich 21 listopada 1929 r. i 19 października 1930 r. wobec czego postanowienie to: "...krzywdzi ludność ewangelicką, gdyż osada gromadzka, zapisana w tabeli likwidacyjnej pod Nr. 53 na mocy aktu hipotecznego z dnia 20 czerwca 1820 r. przeznaczona jest na cmentarz ewangelicki i dla bakałarza, czyli kantora ewangelickiego. Wieś Żabieniec i obecnie jest zamieszkała w przeszło 90 % przez ludność ewangelicką (...) Urząd Wojewódzki mógł uchwałę tę zatwierdzić

³² Tamże, k. 43 - 44.

³³ Tamże, k. 23.

lub odrzucić w całości" ³⁴.

W związku z powyższym uchwalono jednogłośnie:

1. Przeciwko decyzji Urzędu Wojewódzkiego wnieść odwołanie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych,
2. Do wniesienia tego odwołania i zastępowania gromady przed władzami administracyjnymi i sądami wszystkich instancji oraz przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym w razie potrzeby wnoszenia dalszych skarg i odwołań upoważnić mieszkańców wsi Żabieniec - Juliusza Splecera i Ottona Steinke.

W 1931 r. osada szkolna Żabieniec miała obszar 35 mórg 113 p2, w tym 8 mórg ziemi ornej i 27 mórg lasu i zarośli ³⁵, posiadała więc znaczną wartość.

W odwołaniu do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie znalazły się między innymi następujące sformułowania:

"Na mocy aktu hipotecznego z dnia 20 czerwca 1820 roku wieś Żabieniec nabyła 30 /trzydzieści/ mórg ziemi na cmentarz ewangelicki i dla kantora. Ziemia ta jest zapisana w tabeli likwidacyjnej wsi Żabieniec pod Nr. 53 i zajęta jest częściowo przez cmentarz, część stanowi zagajnik i las, a reszta znajduje się w użytku kantora, który jednocześnie jest nauczycielem szkoły powszechnej w Żabieńcu.

W roku 1929 Urząd gminy Radogoszcz zwrócił się do nas z prośbą, aby część wspomnianej wyżej osady darować gminie dla rozparcelowania, a pieniądze uzyskane miały być przeznaczone na budowę szkoły powszechnej w Kałach. Jednocześnie zgodzono się na to, aby część tej osady przeszła na własność parafii ewangelickiej, reszta zaś pozostała dla użytku szkoły powszechnej w Żabieńcu.

Chcąc dopomóc gminie do wybudowania gmachu szkolnego, a jednocześnie uregulować stosunek do parafii ewangelickiej i podzielić osadę szkolną tak, aby wszystkie strony mogły być zadowolone, uchwałą z dnia 2 listopada 1929 r. dokonaliśmy podziału naszej osady gromadzkiej w ten sposób, iż część ziemi została przeznaczona dla parcelacji na rzecz gminy Radogoszcz, część na własność parafii ewangelickiej w Zgierz, reszta zaś dla użytku nauczyciela szkoły powszechnej w Żabieńcu, przyczem w uchwale zostało umieszczone wyraźne zastrzeżenie iż w razie nie zatwierdzenia któregośkolwiek z uchwalonych punktów, cała uchwała traci moc obowiązującą.

Pismem Wydziału Powiatowego Sejmiku Łódzkiego z dnia 27.09.1930 r. L. 3607/30 zostaliśmy zawiadomieni, iż Urząd Wojewódzki zatwierdził jedynie część naszej uchwały, dotyczącą darowizny ziemi na rzecz gminy Radogoszcz, resztę zaś punktów uchwały nie zostały zatwierdzone. (...) Załączając przy niniejszym odpis wspomnianej uchwały, prosimy uprzejmie Ministerstwo o łaskę

³⁴ Tamże, k. 37; AgR, sygn. 1184, nlb.

³⁵ APL, AgR, sygn. 1034, nlb.; APL, WPL, sygn. 645, k. 33.

we uwzględnienie naszej prośby i zatwierdzenie lub uchylenie uchwały zebrania gromadzkiego wsi Żabieniec z dnia 21 listopada 1929 r. w całości (...) Juliusz Szplecer i Otto Steinke"³⁶.

W związku z odwołaniem się mieszkańców Żabieńca Urząd Wojewódzki w Łodzi zmuszony został do szukania dodatkowych argumentów dla poparcia podjętej decyzji. Poparcia takiego udzieliło mu Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego które w piśmie z dnia 8 lutego 1932 r. podpisanym przez Naczelnika Wydziału E. Pfajfera, stwierdzało między innymi, że ziemia szkolna o którą chodzi: "Stanowi (...) własność gromady wsi Żabieniec i zgodnie z jej przeznaczeniem może być użytkowana wyłącznie [podkreślenie w oryginale - M. S.] dla celów szkolnych. Uchwała zatem zebrania gromadzkiego z dnia 21 listopada 1929 r. w części, dotyczącej przeznaczenia 12 morgów wraz z budynkami na potrzeby religijne miejscowych ewangelików, jest bezpodstawna i winna być uchylona.

W odniesieniu do warunków wyżej cytowanej uchwały Kuratorium zajmuje stanowisko negatywne, gdyż warunki te - ze względu na dobro publiczne w zakresie interesów szkolnych - są zdaniem Kuratorium, nie do przyjęcia"³⁷.

Mimo wszystko prawnicy Urzędu dalej nie byli pewni swego i dlatego dnia 27 kwietnia 1932 r. zwrócili się z prośbą do Przewodniczącego Wydziału Powiatowego w Łodzi "o sprawdzenie i doniesienie, czy ziemia o którą chodzi, zapisana jest w tabeli likwidacyjnej, jako «osada szkolna», oraz czy w akcie hipotecznym z 20.06.1820 r. o którym wspomina odwołanie, wymieniony jest cel nabycia wyszczególnionej ziemi i jaki (na cele szkolne, czy też na cmentarz ewangelicki i dla kantora)"³⁸. Odpowiedzi oczekiwano w terminie do 1 maja t.r.

Trzy dni później przesłano telefonogram do Urzędu Gminy Radogoszcz z prośbą o dokonanie niezbędnych ustaleń na miejscu. Wójt Stanisław Walczak wezwał sołtysa Żabieńca A. Świderka do okazania przedmiotowego aktu notarialnego. Nic z tego nie wyszło, bo sołtys w dniu 1 maja 1932 r. złożył jedynie pisemne oświadczenie w urzędzie gminy, a samego aktu nie okazał. Oświadczenie brzmiało: "Ja niżej podpisany sołtys wsi Żabieniec, Adolf Świderek niniejszem oświadczam, że pismo dziedzica majątku Radogoszcz, którym podarował kolonistom wsi Żabieniec hubę gruntu na potrzeby bakałarza, znajduje się u mieszkańca wsi Żabieniec Juliusza Szplecera, który odmówił dostarczenia owego pisma"³⁹.

Wobec powyższego wójt Walczak już dnia następnego skierował do Wydziału Powiatowego Sejmiku Łódzkiego odpowiedź, w której stwierdził, że: "...o ile mi wiadomo koloniści Żabieńca posiadają znany mi list dziedzica, który im ofiarował włókę (hubę) około 30 morg ziemi na potrzeby szkoły. Było to w końcu

³⁶ APL, WPL, sygn. 645, k. 5.

³⁷ Tamże, k. 33.

³⁸ Tamże, k. 28.

³⁹ Tamże, k. 29.

18 wieku. Wymieniony list koloniści uważają za akt hipoteczny"⁴⁰.

Wszystko zależało więc teraz od decyzji Ministerstwa. Dopiero 30 lipca 1932 r. wójt Walczak zmuszony był poinformować gromadę wsi Żabieniec za pośrednictwem sołtysa A. Świderka, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych swą decyzją z dnia 6 czerwca 1932 r. uchyliło decyzje Wojewody Łódzkiego z dn. 31 lipca 1930 r. i 8 stycznia 1931 r. w przedmiotowej sprawie⁴¹.

Uzasadnienie Ministerstwa było następujące:

"Uchwała zebrania gromadzkiego w ustępie końcowym postanawia, że w razie, gdyby którykolwiek z punktów uchwały nie mógł być wykonany, cała uchwała traci moc prawną. Pan Wojewoda tylko niektóre punkty uchwały zatwierdził, innym zaś odmówił zatwierdzenia, decyzja taka jest sprzeczna z warunkiem końcowym uchwały, dopuszczającym jedynie dwie możliwości: zatwierdzenie całkowite uchwały lub całkowite jej nie zatwierdzenie.

Decyzja Pana Wojewody jest zmianą uchwały, do czego nie ma podstawy prawnej.

W końcu Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaznacza, iż merytorycznie uznaje całkowicie słuszne stanowisko Pana Wojewody, zajęte w sprawie uchwały zebrania gromadzkiego i zgadza się z tem, że dysponowanie osadą szkolną wbrew jej przeznaczeniu nie powinno mieć miejsca"⁴².

Wydziałowi Powiatowemu Sejmiku Łódzkiego cały rok zabrało przygotowanie własnej decyzji, którą w tej sprawie musiał podjąć jako jednostka bezpośrednio nadrzędna nad Urzędem gminy Radogoszcz.

W piśmie z dnia 19 lipca 1933 r. do Wójta gminy Radogoszcz Wydział stwierdzał: "...komunikuję, iż (...) Wydział Powiatowy na posiedzeniu w dniu 13/VII r. b. odmówił w drodze nadzoru zatwierdzenia uchwały zebrania gromadzkiego wsi Żabieniec gm. Radogoszcz z dn. 21. XI. 1929 r. - w sprawie darowizny ziemi szkolnej.

W decyzji swej Wydział Powiatowy wychodzi z założenia, że aczkolwiek uchwała zebrania odnośnie sprzedaży 12 morgów ziemi i przeznaczenia uzyskanej sumy na budowę szkoły we wsi Kały oraz remont budynków we wsi Żabieniec jest celowa dla rozwoju szkolnictwa i nie uszczupla majątku szkolnego gminy, gdyż zamiast gruntu gmina posiadać będzie nowy budynek szkolny, zatwierdzenie tej uchwały nie może mieć miejsca, ponieważ realizacja uchwały uzależniona została od zatwierdzenia uchwał w sprawie darowizny 12 morgów gruntu szkolnego w Żabieńcu dla wyznaniowej parafii ewangelickiej w Zgierzu oraz przeznaczenia pozostałej części gruntu dla wyłącznego użytku nauczycieli wyznania ewangelickiego. Zastrzeżenia te nie mogą być przez Wydział Powiatowy uwzględnione, gdyż darowizna ziemi szkolnej na rzecz ewang. Parafii w Zgierzu uszczupla wartość majątku szkolnego, a co zatem idzie jest szkodliwa

⁴⁰ Tamże, k. 31.

⁴¹ Tamże, k. 23.

⁴² Tamże, k. 22.

dla interesów gospodarczych gminy i pogwałca zasadę przeznaczania gruntów szkolnych na potrzeby szkolnictwa oraz sprzeciwia się przepisom art. 17 Ustawy z dnia 17 II 1922 r. (Dz. U. Nr 18, poz. 143), mocą których o przeznaczeniu gruntu szkolnego na użytek szkół i nauczycieli decyduje organ samorządu szkolnego tj. dozór szkolony względnie Rada Szkolna"⁴³.

Postanowienie wójt miał przekazać gromadzie za pośrednictwem sołtysa oraz poinformować ją o przysługującym prawie odwołania się w terminie 14 dni.

Tak więc po czteroletnich zmaganiach sprawa powróciła do punktu wyjścia.

Brak informacji o podjęciu, czy załatwieniu tej sprawy do 1939 r. W źródłach nie ma nic o jakichkolwiek zmianach w tym zakresie. Zatem raczej na pewno nic się w układzie własności tego arealu nie zmieniło. Najprawdopodobniej w latach 50.-60. XX w. ziemia szkolna w Żabieńcu została przejęta przez Skarb Państwa. Budynek szkoły zaadaptowany na dom mieszkalny i zasiedlony lokatorami stoi do dzisiaj. A jeszcze na początku lat. 60. ubiegłego wieku uczyły się w nim dzieci.

Powyżej przeprowadzona analiza ukazała, co na przestrzeni lat 1797-1933 działo się z arealem ziemi szkolnej wsi olęderskiej Żabieniec. Jak stwierdziliśmy, Mateusz Strzałkowski hojnie uposażył kolonistów w jedną włókę chełmińską gruntu zalesionego (do wyrębu i wykarczowania) z przeznaczeniem pod działkę szkolną i cmentarz. Następnie otrzymali oni tylko połowę tego obszaru, a o drugą połowę musieli stoczyć uporczywą walkę prawną zakończoną sukcesem z synem Mateusza - Stanisławem Strzałkowskim. Na początku XX w. ziemię szkolną przecięła nitka kolei kaliskiej. W dwudziestoleciu międzywojennym próba podzielenia i rozparcelowania tej ziemi zakończyła się niepowodzeniem.

⁴³ Tamże, k. 1.